

„Nie chciałabym być inna”. O autobiografii Kiry Banasińskiej

Agata Paliwoda

Uniwersytet Rzeszowski

ORCID: 0000-0003-4043-6557

“I Wouldn’t Like to Be Different”. About Kira Banasińska’s Autobiography

Abstract: The article is a thematic and formal analysis of the autobiography of Kira Banasińska (1899–2002) published in 2018 – an artist, but also, among others, an activist of the Polish Red Cross and the Ministry of Labour and Social Welfare of the Government of the Republic of Poland in Exile for Polish refugees in India. What emerges is a picture of a biography with great history and politics in the background, successfully combining private and public life. She draws ways of synthesizing past experiences, and emphasizes the author’s affirmative attitude towards life, which is constitutive of the nature of this memoir narrative.

Keywords: Kira Banasińska, autobiography, politics, art, India

Słowa kluczowe: Kira Banasińska, autobiografia, polityka, sztuka, Indie

Autobiografia. Polskie losy na krańcach świata Kiry Banasińskiej (1899–2002) ukazała się w 2018 r. nakładem Polskiego Instytutu Studiów nad Sztuką Świata i Wydawnictwa Tako w serii „Źródła do Dziejów Sztuki”. Przekład, wstęp i opracowanie (m.in. przypisy, indeksy, wykaz literatury) przygotowała Małgorzata Reinhard-Chlanda. Tekst autobiografii poprzedzają jeszcze: krótka notka redaktora serii – Jerzego Malinowskiego oraz niespełna trzystronicowe wspomnienie poświęcone Banasińskiej pióra indologa Jędrzeja Wojtakowskiego z Uniwersytetu w Kolonii, konsultanta naukowego publikacji.

¹ W serii tej – czytamy na drugiej stronie publikacji – Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata wydaje „opracowania dokumentów dotyczących twórczości i życia artystycznego, źródła literackie (w tym pamiętniki artystów i ludzi sztuki) i wizualne (w tym ikonograficzne) do dziejów sztuk plastycznych i performatywnych, antologie krytyki artystycznej i myśli o sztuce”. Zob. K. Banasińska, *Autobiografia. Polskie losy na krańcach świata*, przekład, wstęp, przypisy M. Reinhard-Chlanda, Warszawa–Toruń 2018.

Już w latach dziewięćdziesiątych starał się on zainteresować autobiografią Banasińskiej wydawców w Polsce. Plan się nie powiódł, wspomnień nie opublikowano wówczas w kraju. Ukazały się natomiast w 1997 r. w Bombaju w kilkudziesięciu egzemplarzach jako odbitki powielaczowe.

Autorzy wspomnianych opracowań zgodnie przekonują, że *Autobiografia* Banasińskiej – wciąż nie dość znanej malarki, fotografki, projektantki i producentki zabawek oraz pomocy szkolnych, od wybuchu wojny zaangażowanej z wielkim poświęceniem wraz z mężem, Eugeniuszem Banasińskim, konsulem generalnym w Bombaju, w pomoc polskim uchodźcom z kraju, a po zawarciu układu Sikorski – Majski 30 lipca 1941 r. w ewakuację Polaków, a szczególnie dzieci z Rosji – stanowi ważne świadectwo polskich losów i dwudziestowiecznej historii, w tym także przyczynek do dziejów sztuki. Redaktor serii zapowiada przygotowanie angielskiej edycji wspomnień, przeznaczonych przede wszystkim dla czytelników z Indii.

Długie, twórcze, wypełnione pracą, intensywnie przeżywane życie Banasińskiej bez wątpienia zasługiwało na opisanie. Autorka omawianych wspomnień miała tego świadomość – prowadziła okresowo dziennik, czyniła biograficzne zapiski, a w latach siedemdziesiątych podjęła próbę opowieści o swoich barwnych losach. Jej zięć, Sam Waller, zasugerował – jak pisała Danuta Pniewska – powierzenie tego zadania *ghostwriterowi*, gdyż język angielski, jako drugi język autorki [...] potrzebował usprawnienia. Lecz tekst angielskiego pisarza nie oddawał jej stylu ani ducha i praca została przerwana. Dwadzieścia lat później, jako już bardzo zaawansowana wiekiem dama, powróciła do tego projektu i z pomocą hinduskiej współautorki Geety Verghese ukończyła autobiografię².

Tą książką Banasińska „wychodzi z cienia” – jako artystka, ale chyba przede wszystkim „postać historyczna”: działaczka PCK i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na rzecz polskich uchodźców. Zrobiła dla nich bardzo wiele, co poświadczają dokumenty historyczne i świadectwa osobiste. W swojej działalności była samodzielna oraz pomysłowa, sumienna i odważna, wykazała się wielkim zaangażowaniem. Jakkolwiek wspierała działania w tym obszarze swojego męża, była w swej pracy znacznie więcej niż tylko „żoną konsula”³.

² D. Pniewska, *Kira Banasińska: „My home India”*, „Tydzień Polski”, 23.03.2019, <https://www.tydzien.co.uk/artykuly/2019/06/23/kira-banasinska-my-home-india/> (dostęp: 21.02.2022).

W autobiografii Banasińska pisze: „Teraz w Bombaju w 1990 roku, podczas miesięcy po rekonwalescencji po operacji zaćmy, pozostawiona sama sobie, aby wypełnić dni bez możliwości używania oczu, nie pozostało mi nic innego, jak wrócić do przeszłości [...] dopóki jeszcze czuję taką potrzebę”. K. Banasińska, *Autobiografia...*, s. 188.

³ Kira Banasińska nie ma poświęconego sobie hasła nawet np. w *Encyklopedii polskiej emigracji i Polonii* (red. K. Dopierała, Toruń 2003). Jej nazwisko przewija się natomiast często we wspomnieniach „świadków Gułagu”, którym niosła z poświęceniem pomoc w Indiach i w dotyczących tej problematyki opracowaniach historyków.

Bogata biografia Banasińskiej zafascynowała twórczynię polsko-hinduskiego filmu dokumentalnego z 2019 r. *My home India* (reżyseria Anjali Bhushan; scenariusz Anjali

Udział w ostatecznym kształcie wspomnień Banasińskiej *ghostwriterki* wpisuje się we współczesne przeobrażenia gatunkowe autobiografii. Zbliża się ona – poprzez udział osób współpracujących z autorem w powstawaniu tekstu – do biografii, jednak zawiązywanie paktu autobiograficznego pozwala także taką autobiografię czytać i analizować w ten sam sposób, jak jej autonomiczną wersję⁴.

Opowieść Banasińskiej, podzielona na 23 rozdziały, wzbogacona i uwierzytelniona licznymi fotografiami, rozwija się chronologicznie. Autorka zajmująco pisze o swojej przeszłości – dzieciństwie i młodości, następnie wyjeździe do Japonii, krótkim pobycie w Polsce i długim życiu w Indiach. Mimo że omawiana autobiografia jest hybrydą podmiotową, to podobnie jak inne teksty tego rodzaju nie rezygnuje z rekonstrukcji podmiotowości⁵, rodzi się z pogłębionej autorefleksji i interpretacji życiowych doświadczeń⁶.

We wspomnieniach Banasińska buduje na wstępie obraz szczęśliwego dzieciństwa w zamożnej rodzinie (piękna, elegancka mama oraz ojciec, zamiłowany meloman, z zawodu inżynier mechanik – po Politechnice w Zurychu i Uniwersytecie w Petersburgu), upływającego do jej siódmego roku życia na Zabajkalu w malowniczym Srietieńsku – przeciętym rzeką Szyłką, otoczonym lasami i górami. Bogata syberyjska przyroda, towarzyskie spotkania, pikniki, całodzienne wycieczki do Irkucka, rytuały dni codziennych i świąteczne tradycje, wakacyjne podróże na Zachód (od Petersburga, Rygi, przez Litwę, Krym po Warszawę), zapisują się na zawsze w pamięci Kiry z domu Ćwirko-Godyckiej. Podobnie jak kolejne miejsce zamieszkania Mara w Turkmenistanie w pobliżu indyjskiej granicy, szybko, ze względu na nieodpowiadający rodzinie klimat, zamienione na Tiumeń, położoną 300 km na wschód od Uralu. Tam bowiem został skierowany do pracy w komunikacji wodnej ojciec Banasińskiej. Rodzina szybko nawiązała kontakty towarzyskie z licznie osiadłymi Polakami, w tym politycznymi

Bhushan i Małgorzata Czausow; zdjęcia Paweł Labe, Michał Sosna, Nick Shepard, Sandeep Verma, Przemysław Budzich, Anjali Bhushan). Opowiada on o pobycie w Indiach polskich uchodźców z Rosji, a działalność na ich rzecz Banasińskiej stanowi główny wątek filmu, obficie wykorzystującego nieznane dotąd materiały archiwalne. Por. <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=1255801> (dostęp: 21.02.2022); D. Pniewska, *Kira Banasińska...* Zupełnie natomiast nie została dostrzeżona, nawet nie wspomniana, działalność Banasińskiej na rzecz polskich dzieci (jej nazwisko pojawia się raz i niczego praktycznie nie komunikuje) w powieści historycznej Joanny Puchalskiej *Wszystkie dzieci maharadży* (Warszawa 2022). Przedstawiona przez autorkę historia sierot „które wraz z Armią Andersa wydostały się z nieludzkiej ziemi” i maharadży, „który przygarnął tysiąc polskich sierot” (cytaty pochodzą z okładki książki), również bibliografia, którą książka została opatrzona, dawały po temu okazję.

⁴ Por. D. Antonik, *Przemysł autobiografii. Ghostwriting, kultura sławy i utowarowienie tożsamości*, „Teksty Drugie” 2019, nr 1, s. 89.

⁵ Zob. I. Iwasów, *Tożsamość, performatywność, komunikacja – genderowe aspekty autobiografizmu*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2014, nr 1(2), s. 9.

⁶ Zob. J. Chłosta-Zielonka, *Terapeutyczny wymiar gatunków autobiograficznych w wypowiedziach autorek XX i XXI wieku*, Olsztyn 2021, s. 8.

zesłańcami oraz Rosjanami, a ośmioletnia Kira rozpoczęła edukację – na tym etapie łatwą i całkowicie bezproblemową.

W autobiografii nie poświęca szkole wiele uwagi, więcej zabawom z rówieśnikami oraz dziewczęcym fascynacjom i uniesieniom sercowym. Te ostatnie w całym omawianym tekście są tematem ważnym, a kobieca sygnatura zostaje wyraźnie wyeksponowana. Relacja Banasińskiej o kolejnych etapach życia, absorbujących problemach, ważnych wydarzeniach historycznych nie pomija opowieści o romansach i miłościach. Jakkolwiek autorka nie jest wylewna, to jednak mocno akcentuje, jak istotna to sfera jej życia. Pisze o niej w równie sprawozdawczy sposób jak np. o otoczeniu krajobrazowym swoich kolejnych domów czy – chociażby – wydarzeniach rewolucyjnych.

Pierwszą cezurę w życiu Banasińskiej, kres „etapu syberyjskiego”, wyznacza bowiem właśnie rewolucja, choć gdy trawi Rosję, a wcześniej – wojna Europeę, to po wschodniej stronie Uralu życie, jak wspomina Banasińska, „toczyło się zwykłym trybem z dnia na dzień”. Opowieść o rewolucji, o zmianach, jakie ze sobą niosła, pozwala czytelnikom, nawet zupełnie niezorientowanym w historii dwudziestowiecznej Rosji i Europy, zrozumieć ówczesne wydarzenia. To zresztą bez wątplenia rys charakterystyczny autobiografii Banasińskiej, że kiedy opowieść o swoich losach rzuca na szersze tło – co jest konieczne z racji tego, jak głęboko zanurzone są w historii skali makro – to czyni ją, poprzez przystępny „wykład”, zrozumiałą dla każdego. Przy czym zastrzega, że jej wiedza jest niepełna, a pamięć zawodna. Czytamy np.:

Olbrzymia Rosja zdawała się chwiać na glinianych nogach, gotowa upaść w każdej chwili. Nie jestem historykiem i nie prowadziłam żadnych badań, ale żyłam w tamtych czasach. Być może niektóre z faktów nie są całkowicie wiarygodne (sic!), ale właśnie tak wszyscy w Rosji pojmowali to, co się działo. Wydarzenia te były dyskutowane, omawiane, wyśmiewane [...]. Nie jestem w stanie zagłębiać się w szczegóły, ponieważ nie jest możliwe sprawdzenie faktów w tutejszych archiwach ani bibliotekach. Przedstawię tylko to, co zachowało się w mej pamięci⁷.

By móc skomunikować się z różnymi odbiorcami (autobiografia powstała z myślą zarówno o polskim, jak i indyjskim czytelniku), Banasińska włącza we wspomnieniową narrację szersze bądź węższe historyczne wprowadzenia. Jednocześnie przybliżyła zawilości historii i pokazuje, jak ona wpływała na jej życie.

Równie zwięźle, a jednocześnie ciekawie pisze o dalszych kolejach losu – studiach w Jekaterynburgu w świeżo otwartym Instytucie Górniczym, ucieczce z tego ogarniętego wojną domową miasta, pobycie w mandżurskim Harbinie, w ówczesnym niespokojnym czasie dającym schronienie uchodźcom z Rosji, w którym poznała i w 1921 r. poślubiła Eugeniusza Banasińskiego oraz urodziła córkę, następnie sześciu latach spędzonych w Japonii, do której udała się z mężem w 1924 r. (tokijskie poselstwo potrzebowało wsparcia, Banasiński miał zająć się tam księgowością i w ten sposób

⁷ K. Banasińska, *Autobiografia...*, s. 54.

zapoczątkował swoją karierę dyplomatyczną), kolejnych w Polsce (1930–1933) i wreszcie o życiu w Indiach – od przybycia do Bombaju w 1933 r. do śmierci w Hajdarabadzie (z półtoraroczną przerwą na pobyt w Londynie, gdzie Banasińscy znaleźli się pod koniec wojny i bezskutecznie próbowali się odnaleźć w nowej sytuacji politycznej).

Autorce udaje się ukazać dynamikę swojej biografii, liczne zmiany – m.in. miejsc osiedlenia, towarzyskich kręgów, aktywności związanych z obowiązkami i zainteresowaniami, kilkakrotne „zaczynanie od początku”. Wyznaje:

Ponieważ od wczesnego dzieciństwa żyłam poza Polską, nie czuję specjalnego przywiązania do kraju jako miejsca. Jestem jak Cyganka, osiedlając się z łatwością i czując się wszędzie szczęśliwą, bez względu na to, gdzie los mnie rzuci⁸.

Banasińska jawi się m.in. artystką w Japonii (studiowała tam tradycyjne malarstwo, uczyła się układania kwiatów, gry na koto), damą, VIP-em przed drugą wojną w Polsce oraz Indiach i tamże – po wojnie – przez długi czas bezpieczeństwa, ale też bizneswoman. Notuje: „Stałam się bizneswoman. Ale patrząc wstecz, grałam w życiu różne role; kiedyś byłam damą, teraz potrafię nawet być stolarzem”⁹. Wspomina fascynację Krajem Kwitnącej Wiśni, promowanym następnie w Polsce (oprócz kilku wystaw swoich prac, m.in. w warszawskiej Zachęcie, miała też wykłady o jego kulturze i sztuce „zawsze przy pełnej publiczności”). Opisuje piękno Indii – stopniowe poznawanie (a także dokumentowanie poprzez zdjęcia i filmy) wspaniałości zarówno krajobrazowych, jak i kulturowych tego kraju¹⁰. Rzeczowo informuje o problemach rodzinnych, przebytych chorobach, kłopotach, także finansowych, jakie pojawiły się, gdy Banasiński po wojnie odmówił

⁸ Tamże, s. 183.

⁹ Tamże, s. 198.

¹⁰ Banasińska pisze (poniższy fragment dobrze ilustruje jej styl, obecność – typową dla memuarowych narracji – dygresji): „Zajęłam się nowym hobby – fotografią i filmem (na taśmie 16 mm). [...] zrobiłam kilka niezłych zdjęć i dość ciekawych filmów z podróży – np. przyjazd lub odjazd wicekróla, świątynie, czy nawet poświęcenie kozłów w świątyniach Kalighat w Kalkucie. Wiele lat później, kiedy po wojnie staliśmy się bezpaństwowcami i staraliśmy się o indyjskie obywatelstwo, filmy te sprawiły mi kłopot. Kiedy członkowie służby dyplomatycznej wracali do kraju, zwykle wygłaszali prelekcje, pokazywali zdjęcia lub filmy z kraju z miejsca, w którym pełnili misję. Po naszym powrocie z Japonii robiłam to z entuzjazmem równym pasji, z jaką odkrywałam japońską kulturę. Podczas naszego pobytu w Indiach raz tylko odwiedziłam Polskę [...] w 1938 roku. [...] zorganizowano mi w Warszawie spotkanie w Instytucie Wschodnim [...]. Przedstawiłam krótką charakterystykę struktury społeczeństwa hinduskiego, istotę hinduizmu [...]. [...] mówiąc o Indiach nie mogłam pominąć ubóstwa ani charakterystycznych zwyczajów związanych np. z systemem kastowym, ciekawych z naszego europejskiego punktu widzenia. [...] Dwadzieścia lat później [...], nastąpiła jakaś nieuzasadniona zwłoka w rozpatrzeniu dokumentów. [...] Okazało się, że na mojej prelekcji był obecny hinduski wykładowca związany z Instytutem Wschodnim, Mr. Ghosh, który poślubił Polkę i po wojnie pracował w ambasadzie Indii w Moskwie. To on przekazał, że w moim wykładzie przedstawiłam najciemniejszą stronę życia w Indiach”. Tamże, s. 123–125.

współpracy z nowym polskim rządem¹¹, i kolejnych – po pożarze fabryki (którą wymyśliła, wybudowała, przez wiele zarządzała), śmierci męża. Píše przede wszystkim o swoich działaniach i wydarzeniach, w których uczestniczyła, znacznie mniej o uczuciach temu towarzyszących. Więcej o świecie zewnętrznym niż życiu osobistym.

Sporo miejsca we wspomnieniach poświęciła swojej działalności na rzecz polskich uchodźców w Indiach. Była to jej być może najważniejsza życiowa rola, jeśli zważyć, jak wiele udało jej się zrobić jako delegatce PCK i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie. Powracając pamięcią do lat czterdziestych ubiegłego wieku, Banasińska na prawie 50 stronach ukazuje swoje zaangażowanie w pomoc przybywającym do Indii. Czytamy m.in.:

nie było to łatwe zadanie. Wymieniono setki szczegółowych informacji w formie zaszyfrowanej lub jawnej między moim mężem, rządem polskim w Londynie, rządem Indii i władzami wojskowymi w Iranie i Iraku. Krążyła niezliczona korespondencja między rządem Indii, Eugeniuszem, brytyjskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych, Ministrem Stanu w Kairze, polskimi i brytyjskimi ambasadami w Teheranie, Moskwie i Kujbyszewie, w celu wywarcia nacisku na marszałka Stalina. Poza tym konieczne było również uzyskanie zezwolenia od rządu Indii, by przynajmniej osierocone dzieci mogły przyjechać do tego kraju. Stało się tak głównie dzięki naszemu osobistemu zaangażowaniu we wszystkich stosownych urzędach¹².

Ujawnia też związane z tym trudności, rodzące się konflikty i wyczerpanie. Przybliży odległe wydarzenia głównie poprzez przytoczenie swojej korespondencji z mężem i Wiktorem Styburskim. Listy w tej tylko części wspomnień wykorzystane – znacząco urozmaicając narrację – są przede wszystkim ważnym dokumentem czasu, ale też ówczesnej kondycji psychicznej autorki.

Trudno tej ostatniej funkcji korespondencji nie docenić, bowiem omawiana autobiografia jest dość oszczędna w sferze, którą – przywołując

¹¹ Autorka wspomina m.in.: „podczas wojny straciliśmy wszystko, co mieliśmy [...]. Straciliśmy polisę na życie mojego męża, jego emeryturę, jego źródło dochodów. Straciliśmy także obywatelstwo i zdani na własne siły musieliśmy zacząć nowe życie”. Tamże, s. 190.

¹² Tamże, s. 130. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu Banasińskich oraz wicekonsula Tadeusza Lisieckiego rząd hinduski przy wsparciu finansowym i organizacyjnym Rady Książąt Indii, której przewodniczył maharadża Jam Saheb Digvijaysinhji Randzitsinhdzi oraz innych filantropów, w tym Polonii, Polskiego Czerwonego Krzyża, ofiarował gościnę w sumie 10 000 Polaków opuszczającym Rosję, z czego połowę stanowiły dzieci. Por. M. Kałuski, *Polacy w Indiach i powiązania polsko-indyjskie*, Toruń–Melbourne 2016, s. 48–49. O polskich uchodźcach w Indiach, pracy na rzecz pomocy dla nich Banasińskich zob. np. J. Wróbel, „Rozproszeni po świecie”. *Polskie dzieci w osiedlach na Bliskim i Środkowym Wschodzie, w Afryce, Indiach, Meksyku i Nowej Zelandii*, w: *Polskie dzieci na tulących szlakach 1939–1950*, red. J. Wróbel, J. Żelazko, Warszawa 2008, s. 84–93; tenże, *Indyjska misja Kiry Banasińskiej*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/70821,Indyjska-misja-Kiry-Banasinskiej.html> (dostęp: 20.09.2020); K. Maciaszek, *Czerwony krzyż Banasińskich*, <https://www.wprost.pl/tygodnik/59095/czerwony-krzyz-banasinskich> (dostęp 20.09.2020); M. Zemła, *Ratując polskie dzieci. Działalność Kiry i Eugeniusza Banasińskich na rzecz uchodźców polskich w Indiach w czasie II wojny światowej*, w: *Cena odwagi*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Oświęcim 2019, s. 253–264.

klasyczną koncepcję trójkąta autobiograficznego Małgorzaty Czerwińskiej¹³ – nazwać można wyznaniem. Listy dopełniają opis relacji Banasińskiej ze Styburskim – jej współpracownikiem (m.in. delegatem MPiOS w Teheranie, od stycznia 1944 r. w Bombaju), ale też najważniejszą „romantyczną przygodą”, bo tak określała swoje pozamałżeńskie związki.

Banasińska wspomina ten i inne romanse, tłumaczy się z nich przed czytelnikami/sobą. Wyznaje, że wносиła w relację z mężem zamęt, że raniła go. Nakaz szczerości i wierności zdarzeniom, któremu próbuje sprostać, nie pozwolił jej pominąć tych spraw¹⁴. Autobiograficzna narracja dobrze służy przepracowaniu minionych urazów i trudności¹⁵ dotyczących także tej sfery życia autorki.

Swojego męża Banasińska portretuje jako stabilnego emocjonalnie, oddanego przez przeszło czterdzieści lat partnera, najlepszego przyjaciela, jakiego mogła sobie wymarzyć – cenionego za troskliwość, wyrozumiałość oraz podziwianego za intelekt i erudycję. Pokazuje jego osiągnięcia dyplomatyczne – m.in. jako znawcy Dalekiego Wschodu, eksperta w sprawach polskiej polityki w tej części świata¹⁶.

Autobiografistka, ujawniając kobiece doświadczenia, pisze też – w wielu miejscach dowcipnie – o córce Lygii (to zresztą nie jedyne fragmenty, które naznacza poczucie humoru Banasińskiej). Wraca pamięcią do jej narodzin, przywołuje epizody z dzieciństwa. Nieco więcej miejsca we wspomnieniowej narracji zajmuje dorosła już córka i jej rodzina. W hierarchii podjętych przez autorkę tematów macierzyństwo nie wydaje się jednak szczególnie uprzywilejowane: nie jest apoteozowane, ale też niewiele dowiadujemy się o wyzwaniach, jakie niosło. Banasińska równie oszczędnie informuje o radościach, jak i trudach z nim związanych. Macierzyństwo – podobnie jak inne sfery życia – opisywane jest z powściągliwością, służącą ochronie prywatności i intymności.

Analizowany tekst pokazuje też, że niewątpliwą wartością w życiu Banasińskiej, źródłem radości oraz wsparcia, byli znajomi i przyjaciele. Zawsze była nimi otoczona, w najtrudniejszych nawet czasach prowadziła bogate

¹³ Zob. M. Czerwińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, Kraków 2020.

¹⁴ Banasińska, opisując koniec romansu – „pięknego snu” z innym mężczyzną, wyznaje: „W drodze do Tokio byłam niewypowiedzianie smutna, lzy zalewały mi policzki i nie wiedziałam, jak poradzić sobie dalej z życiem. Próbuję opisać tamten czas. Wolałabym raczej puścić to w niepamięć i zachować w tajemnicy – mieć trupa we własnej szafie. Opisuję to tylko dlatego, że bardzo drogi przyjaciel nalega, że powinnam być szczerą w nienawiści i grzechu, i nie ukrywać niczego, co mi się przydarzyło w przeszłości”. Zob. K. Banasińska, *Autobiografia...*, s. 95.

¹⁵ O terapeutycznym działaniu narracji autobiograficznych por. m.in.: D. Demetrio, *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*, przeł. A. Skolimowska, Kraków 2000; J. Chłosta-Zielonka, *Terapeutyczny wymiar gatunków autobiograficznych...*

¹⁶ Opowieść o losach męża rozpoczyna od podania roku jego narodzin – 1887, podczas gdy inne źródła, w tym np. *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii* (hasło *Banasiński Eugeniusz* opracowała Maria Barbara Topolska), podają rok 1886. Zob. *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii...*, t. 1, s. 142.

życie towarzyskie. Jako osoba bardzo aktywna, żona dyplomaty miała okazję poznać wielu interesujących ludzi z kręgów politycznych, naukowych i artystycznych. Ich nazwiska często pojawiają się w omawianym tekście, niekiedy w anegdotycznym kontekście. W większości są to osoby, których dorobek odnotowują podręczniki i encyklopedie, niemniej pomocą w orientacji *who is who* służyć mają przypisy wydawcy.

Autobiografia. Polskie losy na krańcach świata nie jest „wiernym” obrazem życia Basińskiej. Jak każdy tego rodzaju tekst jest bowiem przetworzeniem biografii, zależnym m.in. od intencji, (nie)świadomości, konstrukcji psychicznej piszącego¹⁷. Poza tym – co mocno podkreślają badacze literatury dokumentu osobistego – wspomnianie jest procesem twórczym¹⁸, a przypomniane są tylko wydarzenia uznane za ważne z punktu widzenia podmiotu wspomnień¹⁹. Biografia z wielką historią i polityką w tle, a w części wręcz na pierwszym miejscu, w ujęciu Banasińskiej stała się więc opowieścią o (nie)zwyczajnym życiu, które przebiegło na dwóch kontynentach i w sześciu krajach, ofiarowało talenty, spotkania z ciekawymi ludźmi, obdarzającymi ją przyjaźnią i miłością, ona zaś „po prostu” odpowiadała na jego wyzwania, przezwyciężała trudności i cieszyła się – udatnie łącząc życie prywatne z publicznym – z tego, co los przynosił. Takie wrażenie płynące z lektury autobiografii Kiry Banasińskiej, która syntetyzując minione, nie zawsze łatwe doświadczenia, ukazuje afirmującą postawę wobec życia, zdają się też potwierdzać zamykające wspomnienia słowa autorki:

Przeżyłam długie życie, w którym nigdy niczego nie planowałam. Myślę, że zawsze żyłam terazniejszością, nie oglądałam się nostalgicznie wstecz, analizując, jak mogłoby być inaczej, ani nie patrzyłam zbyt daleko w przyszłość – zawsze dużo się działo w terazniejszości. [...]

Kiedy czytam moją historię, stwierdzam, że w mojej naturze są ograniczenia, których sama nie akceptuję lub nie lubię, ale mimo to czuję, że nie chciałabym być inna...²⁰

¹⁷ Na przykład Irena Krzywicka, rówieśna Banasińskiej, również niebanalna kobieta, słynna „gorszycielka” dwudziestolecia międzywojennego, swoje wspomnienia rozpoczyna od refleksji dotyczącej ograniczeń autobiograficznej „szczeroci”: „Pisanie autobiografii jest zawsze przedsięwzięciem karkołomnym. Trzeba sobie powiedzieć z góry, że żadną miarą nie da się uniknąć zakłamania. Ten, kto przystępując do pisania sądzi, że będzie całkowicie szczerzy, myli się, zanim sformułował pierwsze zdanie. Przyczyny są oczywiste. Każdy człowiek ma na swoim życiowym koncie postępkę i postawy, o których nie tylko nie lubi opowiadać, ale o których sam woli nie pamiętać. Pominiecie jednak tych spraw grozi sfałszowaniem życiorysu, a sfałszowany życiorys w ogóle przestaje być interesujący. Nawet Rousseau, który postawił sobie za zadanie mówić w swoich *Wyznaniach* wszystko, nakłamał potężnie. Ale gdyby nawet ktoś zdobył się na szczeroci absolutną i nie oszczędzał siebie ani przez chwilę, w imię rzetelności i dokładności, to pozostają przecież inni ludzie, którzy odgrywali rolę w jego życiu. Mówić o nich wszystko? Jakim prawem?! A znów pomijać ich milczeniem, to fałszować i swój życiorys. Sytuacja bez wyjścia, albo też wyjście chyba jedyne: opowiadać, ale fragmentami, mówić, ale tylko tyle, ile się może i chce powiedzieć”. I. Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, Warszawa 1992, s. 7.

¹⁸ Por. M. Zaleski, *Formy pamięci. Przedstawianie przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996, s. 5.

¹⁹ A. Rydz, *Mnemozyna. O pamięci autobiograficznej w poezji polskiej*, Poznań 2011, s. 51.

²⁰ K. Banasińska, *Autobiografia...*, s. 202.

Bibliografia

- Antonik D., *Przemysł autobiografii. Ghostwriting, kultura sławy i utowarowienie tożsamości*, „Teksty Drugie” 2019, nr 1.
- Banasińska K., *Autobiografia. Polskie losy na krańcach świata*, przekład, wstęp, przypisy M. Reinhard-Chlanda, Warszawa–Toruń 2018.
- Chłosta-Zielonka J., *Terapeutyczny wymiar gatunków autobiograficznych w wypowiedziach autorek XX i XXI wieku*, Olsztyn 2021.
- Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, Kraków 2020.
- Demetrio D., *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*, przeł. A. Skolimowska, Kraków 2000.
- Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, red. K. Dopierała, t. 1, Toruń 2003.
- Iwasiów I., *Tożsamość, performatywność, komunikacja – genderowe aspekty autobiografizmu*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2014, nr 1(2).
- Kałuski M., *Polacy w Indiach i powiązania polsko-indyjskie*, Toruń–Melbourne 2016.
- Maciaszek K., *Czerwony krzyż Banasińskich*, <https://www.wprost.pl/tygodnik/59095/czerwony-krzyz-banasinskih> (dostęp: 20.09.2020).
- Pniewska D., *Kira Banasińska: „My home India”*, „Tydzień Polski”, 23.03.2019, <https://www.tydzien.co.uk/artykuly/2019/06/23/kira-banasinska-my-home-india/> (dostęp: 21.02.2022).
- Rydz A., *Mnemosyna. O pamięci autobiograficznej w poezji polskiej*, Poznań 2011.
- Wróbel J., *Indyjska misja Kiry Banasińskiej*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/70821,Indyjska-misja-Kiry-Banasinskiej.html> (dostęp: 20.09.2020).
- Wróbel J., „Rozproszeni po świecie”. *Polskie dzieci w osiedlach na Bliskim i Środkowym Wschodzie, w Afryce, Indiach, Meksyku i Nowej Zelandii*, w: *Polskie dzieci na tułaczyczych szlakach 1939–1950*, red. J. Wróbel, J. Żelazko, Warszawa 2008.
- Zaleski M., *Formy pamięci. Przedstawianie przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996.
- Zemła M., *Ratując polskie dzieci. Działalność Kiry i Eugeniusza Banasińskich na rzecz uchodźców polskich w Indiach w czasie II wojny światowej*, w: *Cena odwagi*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Oświęcim 2019.